

WANDA GIZICKA




PORY ROKU

Wydawnictwo "Nowa"
Racibórz 1995

PORY ROKU

WANDA GIZICKA



PORY ROKU

Wydawnictwo "Nowa"
Racibórz 1995

Opracowanie graficzne Stanisława Wojtyna

Redakcja Maria Jolanta Jończy

© Copyright by Wanda Gizicka

Racibórz 1995

Wydawnictwo "Nowa", ul. Staszica 22,
47-400 Racibórz, tel. (036) 15-39-54

ISBN 83-903326-2-0

Tomik sponsorują:

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Raciborzu

Kolejowe Zakłady Maszyn "Kolzam" w Raciborzu

"Ratrans" Spółka z o.o. w Raciborzu

Fabryka Kotłów "Rafako" SA w Raciborzu

"Ragbet" Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowo-
Produkcyjne w Raciborzu

"Rafabudex" Przedsiębiorstwo Budowlane Spółka z o.o.
w Raciborzu

Powszechna Spółdzielnia Spożywców "Społem"
w Raciborzu

Związek Nauczycielstwa Polskiego Oddział w Raciborzu

*Autorka składa serdeczne podziękowania
sponsorom a także Hubertowi Scholzowi
i Stanisławie Wojtynie za bezinteresowną
pomoc przy wydaniu niniejszej książki.*



Lato

Słońce kładzie ogniste pręgi
na rozbudęte gałęzie,
słodki zapach lata
niesie wiatru wiew.
Pogrążeni w ognistym pyle,
szukamy
wody, lasu, cienia,
cichej przystani
w zakątku świątyni przyrody,
muzyki wieczoru,
niczym nie zmałconej
pod niebem usianym gwiazdami,
zatopieni w szczęściu urojonym.



Mam coś dla ciebie!

Mam dla ciebie
worek szczęścia bez dna
w nim dni pełne słońca
i to co wymarzyłam w snach.
Miłe słowa,
czas razem spędzony
miłość co odżyła na nowo
chwile szczęściem wypełnione.
Tęsknoty, niespełnione nadzieje,
radości,
serca drzenie,
nawet czułe spojrzenie.



Róża

Jesteś kwiatów królową
ziemia obdarzyła cię siłą
urzekasz dziewiczym spojrzeniem
wonią upajasz, jak wino...
jedyną masz wadę
ludzką...
raniące kolce



Nad potokiem

Zielony łąn pełen słońca
w kwiaty przystroiły się drzewa
woda wciąż szumi
ptak w oddali śpiewa.
Nad nim wierzby spróchniałe
gałęzie snują się w wodzie
lśnią srebrem przemoczone
przechodniów ujmują.
Kiedy ku trawie
zwrócisz wzrok
spojrzysz w promień odbity
znajdziesz kwiaty, cień i mrok,
błękit nieba
i zmierzch i świt.
Noc do snu ukołysz
księżyc pożegluje nad nami
wszystko zapadnie w sen i ciszę
pod niebem usianym gwiazdami.
Wiatr nad potokiem stanie
westchnie, powieje,
uspokoi się - wiać przestanie
by nie zbudzić uśpionych nadziei.

Spotkania dzień

Za oknem liliowy świt
chwytam garść promieni
iskrzących w wirach
kolorowych metafor -
ciepłym blaskiem odmienia
spotkania dzień.
Spojrzenie napoi
zanim usta będą drżały,
buchnie radość więziona
w kruchych siódkach szczęścia,
Mojry łańcuchem spleciony
błyśnie spotkania dzień.
Jak wstrzymać myśli szalone
nadchodzi rozstanie -
tęsknotę rosnącą
zamknąć w kącie serca
i czekać na następne spotkanie.



Gwiazdy

W garstce nieba
kraina gwiazd tajemniczych,
zagubiona wśród ciszy,
rozrzucona w mgławice
niezliczonych galaktyk.

Czasem meteor błysnie,
rozświecili nadzieją
mroczne dni żywota,
na chwilę - i zapadnie...
w wieczną noc wszechświata.

Jak pomyślę
kim jestem
w tym nieskończonym ogromie,
w nicości tonę,
swojej gwiazdy nie widzę.



Letni wieczór

Ukośne promienie zachodu
gasną za nieboskłonem
cisza...
usypia dzień.
Zamilkły ptaki
ciepły oddech wiatru
w mrok się wplata.
Otwieram drzwi wspomnień.
Radość płynie strumieniem
z młodości wydobytym,
szczęśliwe chwile,
pierwsza miłość ukryta...
Znika kraina marzeń,
smutek powraca zabłąkany,
może ukoi go sen
i radość przyśni się nad ranem??

W kronice życia

Zapach powietrza,
szemrzące potoki
ukwiecone drzewa
malowały obraz pierwszej miłości.
Słońce wstawало,
zapadały noce,
gubiły wydarzenia
poplątanej przeszłości...
Na dnie wspomnienia,
na ścieżce wśród ostów,
zgaśł poryw serca,
zgaśło słońce radości.
Ptak niepokoju
przyfrunął z ukrycia,
zaklęty urok miłości
pozostał w kronice życia.

Śladami lata

Dni nasze coraz krótsze,
pod kołami życia znikają,
łagodny smutek przenika serce -
uśmiechnij się
i ostry zakwitają...





Jesień

Z rozhukanym wiatrem
tańczą liście,
ze słonecznych dni
pozostał cień.
Trwożny szelest drzew
przed chłodem czuje lęk.
Morze mgieł
pryzmat duszy zasnuwa,
bezdome wichry
płaczą gdzieś daleko,
z krzykiem gawronów
radość ulata.
Siedzę w parku
na pustej ławce
wsluchana w kroki
odchodzącego lata.

Dawno umilkł dzień

Dawno umilkł dzień,
sen nie wraca,
oczy zamykam siłą,
lecz gdzieś w przepaści duszy,
ciągle cię spotykam.
Marzenie ku gwiazdom ulata
powracają cierpienia ukryte,
ostrym cierniem kłują
zmarnowane lata.
I kłamstwa przyrzeczeń,
co brzmiały nadzieją,
spowite warstwą bólu,
czerniejsze niż czerni
do snu tulą.



Mijają...

Mijają lata
giną gdzieś w próżni
bezpowrotnie.
Zatapiam myśli
w książce wspomnienia,
po rajskich ogrodach
błądę samotnie.
Może smutek odejdzie
w noc głuchą
i nie powróci,
a wiatr rozwieje to co smuci....



Jesienią

Szeleszczą liście rdzawe,
tańczą, wirują dowoli,
z kręgu jesieni ciekawych,
utkwiała ta, która boli.
Czym uciszyć jej wspomnienia,
by nie krzyczała każdej jesieni,
utonąła w deszczu,
uległa zapomnieniu. . . . ?



Bezradna noc

Zatrzasnęły się ciężko drzwi
padają niepokojące cienie,
pogasły gwiazdy,
bezradna zapada noc...
Pajęczą nicią
snują się wspomnienia
minionych lat,
nieosiągalne marzenia
jak komedia snu
odlatują pustym dźwiękiem
i powracają znów.



Spotkanie po latach

Pamiętam koniec listopada
południe
zimny korytarza mrok
świeżo zmyta posadzka
pusto. . .
Przebiegają strzępki nieuchwytnych myśli
dawnej przyjaźni wirują krańce,
chłód...
Słońce zawisło na muślinowej firance.
Wszedł
podał dłoń
otworzył drzwi pokoju
ponurego, jak klasztorne życie.
Poważny - pełen spokoju —
Słyszę serca bicie.
Otwieram bramę wspomnień
powraca echo sprzed lat
dawno wyszeptane słowa
ślady młodości zawiane wiatrem.
Żegna mnie długie spojrzenie
ciepłej dłoni ślad,
za zakrętem nikną nasze cienie
i pustka....

Bywają szczęśliwe jesienie

Bezdomny wiatr
w zwiedłych liściach szeleści
niepokojący smutek błdzi
po ścieżce samotności.
Kałuże zastygły
zaciemniają mgły,
posępne myśli dręczą,
nocą koszmarne sny.
To nic, że leją deszcze
chłód stulił trawy, kwiaty nie kwitną,
a wichry rozwiały nadzieję.
Zbuduj szczęście z małych radości,
a smutek się odmieni,
uśmiechnij się przez łzy
uwierz, że bywają
szczęśliwe jesienie.



W ciszy

Między mną a tobą
zamieszkała tęsknota
ściskam dłoń,
której nie ma,
szukam rysów twarzy
zamglone,
posyłam myśli
nie dolecą.
Wzywam ciebie
nie słyszysz -
odpowiada - echo ...
Smętne wołanie
spada na samo dno ciszy.



Samotnie w chwilach bólu

Przyszła noc
prosto do okien,
poplątana myślami,
obejmuje ramionami ciemności.
Chłodne tchnienie
uderza o szyby,
szeleści, jak gdyby wicher
poruszał sitowie śpiące.
Dręczy ból piersi,
serce słabnie, rytm traci,
łamię się życie,
w sidłach bólu zamiera ..
Dogasa iskra nadziei,
umierają marzenia,
próżne wołania,
nikt nie usłyszy.



Zimą

Miękkim szmerem wirują płatki
na drzewach zakwitł szron,
mgła otula ziemię,
ślady spotkań zawiał wiatr.
Milknie echo miłych słów,
w ciszy słyszę szept myśli,
głośne uderzenie serca
odartego ze złudzeń,
nadzieja nawet się nie przyśni.
Na granatowym sklepieniu nieba
noc rozprysła iskry gwiazd
gdzie szukać ucieczki,
jak ból duszą miota,
a radość gaśnie
jak księżycy blask.

Biały wiersz

Białe drzewa,
spojrzenie nocy,
Odry brzeg,
biały sen zamknie oczy,
w białe dłonie
chwytam śnieg.
Rój białych motyli
nawiewa wiatr,
biel zasnuwa drogę,
biały po nas ślad.
Białe zbiory gwiazd
niebo nam chyli,
tylko białej przyszłości
nie dostrzegam,
ani na chwilę!



Za oknem biały świat

Za oknem biały świat,
puszyste płatki proszą,
szukam czegoś, co zgubiłam
i odnaleźć muszę.
Płomień wyrasta
na skrawku milczenia
pali na oślepe
rozsypane myśli,
zasnute ciszą zapomnienia.
Wygrzebałam z kącika wspomnień
zasypaną miłość
z czułym dotykiem nocy
wrócił cały bagaż tęsknoty.
Po co ?

Boże, pomóż -
zgodzić się z tym,
co obciąża serce,
czego zmienić nie potrafię
w losie złym.

Jodełka

Zmierzch zwija ostatnie promienie
wiatr rozchylił obłoki,
szafir nieba
zawisł nad drzewami.
Na iskrzącym puchu
tańczą granatowe cienie
w pejzaż parku wpłątana
jodełka zieleni.
Pierzynką otulona
z czułością wiatrem rozszeptana usypia.



Podziel się ze mną

Podziel się ze mną
ciepłym słowem,
ciepła mi przybędzie,
zwiędną kłopoty
w śnieg wdeptane,
zabłysną światła wszędzie.
Patrz, na smudze odrzutowca
błysła gwiazda jedyna,
płoną świece i serca,
ktoś śpieszy z dobrą nowiną.
Wiatr unosi kolędę
w biel siną,
najjaśniejsza z nocy -
wita się z Dzieciną.



Zegar wybija północ

Zegar wybija północ,
rześki wietrzyk wieje,
zasnuwa białą ciszą
ślady niespełnionych nadziei.
Na skrzydłach nocy
wzleciał Nowy Rok,
zagadka - co przyniesie,
słońce czy mrok?!
Słysząc petardy,
biją dzwony,
radość, upojenie
gości u progu nowych dni.
Szampany rozsiewają
krople szczęścia,
zbierz je w garść
podaj mi!
Zanim ucichną
ogniste życzenia
zanim zgaśnie blask złudzenia
i wiara w szczęśliwy rok.

Miłość

Miłość przyszła sama
tak po prostu - jestem!
Trwa od świtu,
nocą i we dnie.
Kiedy wtargnęła
wiosną czy zimą?
Jest we mnie...
nie wiem, co było przyczyną.

Weszła bez drogowskazu,
drogi krzyżuje, wprowadza niepokój
roziewa myśli
wskrzesza złudne nadzieje.
Przyśniła się nocą
w marzeniach zmyślona...
nie... - uwierzyła w słowa
- szalona..!

Panie Ty wszystko wiesz

Z czarnej nocy wyłania się dzień,
a ja pogrążam się w modlitwie.
Odnajduję Cię Wielki Boże,
odślaniam pragnienia.
Słyszę szept....
przywołujesz mnie do Siebie,
znasz załatki moich dróg,
tu słów nie trzeba.
Panie Ty wszystko wiesz,
przebacz!



Dzięki Ci Panie

Zebrane kwiaty ziemi
składam Ci Panie w darze,
za czar porannych zórz,
zapach wiatru,
za łany szumiące
kłosami zbóż
i słońca blask.
Za wielobarwne jesienie,
uśmiechy jarzębiny,
i zimy, które mrozą
moje wspomnienia.
Za dar życia i miłości
dzięki Ci Panie!





Wiosna

Z tysiącem marzeń
w ciasnym splocie
odległych zdarzeń,
promyk nadziei błysnął.
Ślady zimy poniósł wiatr,
wszystkie złe wspomnienia,
popłynęły z lodami
kołysane falami strumieni.
Trawy tulą się pod stopami,
sączą promyk radości,
krokusami zakwitł marzec,
otwiera drzwi wiosnie.
Bazie srebrzą i złocą,
przebiśnięgów słyhać dzwony
wiatrem potrącony
wiosenny budzi się dzień.



Będę silniejsza

Będę silniejsza od tęsknoty
pozbięram kruszynki miłości,
choćby na małą chwilę,
błysną, podniecą radością.

Przesunę skały na mej drodze
otworzę niebo - niech grzeje,
zapalę nowym blaskiem
wspomnienia utkane z nadziei.

Czarne chwile przeszłości
zapachem rozkwieconych róż napoję,
słońce otworzy nowy dzień
nowych marzeń podwoje.



Ranek w parku

Pod skłonem nieba
od parku
z ukrytych gniazd
dobiega szept ptasich pogwarków.
Wiatr rozprasza mgły
budzi co uśpione.
Srebrzą się trawy,
stokrotki otwierają oczy.
Po krętych drogach
znika świat baśni,
pocałunek słońca
budzi dzień jasny.



Chwilkę

Wiosna przybyła na bocianich skrzydłach,
ośniona blaskiem zórz,
wstrząsnęła świątynią przyrody,
owiała zapachem bzu,
odlatuje niesiona wiatrem,
może jeszcze chwilkę ...
przeminęła już.



Pod błękitem

Po gwiazdnych szlakach
sunie obłoczek
o kształtach kapryśnych,
urzeka czar nocy
zalaney blaskiem księżycy.
Przez otwarte okno
zapach bzu przenika.
Podmuch wiatru
z uśpionej kotliny
złe myśli rozwiewa,
przypomina miłe chwile
powraca nadzieja.
Wróżki czynią czary
w rajskej zieleni ukryte,
motyle tańczą
pod nieba błękitem.

O wiosno moich snów

Po moich śladach
kroczy miłość,
wplątana w zapach bzu,
przeszłości cienie,
natrętnie wracają znów.
Dawny list
ośniony blaskiem złudzeń,
bez daty, pisany skrycie,
zamknięty słowami
"albo ty albo nikt"
serce ściska dziś.
O wiosno moich snów
pulsująca zielenią
dlaczego jesteś tylko wspomnieniem...?



W górach

Po dziewiczych przestrzeniach
na skrzydłach wzruszeń
osnute tajemnicą
przebiegają marzenia.
Oczy pieści koloryt zieleni
wirują pejzaże
urzeka potęga gór.
Od ściany lasu
dolatuje ptaków śpiew,
w sercu zakwita nadzieja
wplątana w gęstwinę drzew.
Pod dotykiem słońca
zamilkł wiatr
stukanie zegara
odmierza życia czas.



W MAJU

Gasną gwiazdy
blask zorzy
budzi dzień.
W morzu traw
tęczą mienia się kwiaty,
igielki mleczy
na skrzydłach unoszą wiatry.
Przyroda tchnie rozkoszą
wonią urzeka,
budzi uśpione tęsknoty
do głębi serca przenika.
Pod wachlarzem paproci
konwalii główki pochylone,
nad niepojętym pięknem
przez Ciebie Panie stworzonym.



Pomóż mi Panie

Pomóż mi
nie czekać,
zapomnieć,
nie tęsknić
ogromnie.
Odsłonić niebo,
by grzało,
ukoić serce
by nie łkało.
Powtórz słowo
owiane nadzieją,
by odżyło na nowo,
uciszyło ból,
lęk rozwiało.



Spis treści

Lato

Lato	5
Mam coś dla ciebie	6
Róża	7
Nad potokiem	8
Spotkania dzień	9
Gwiazdy	10
Letni wieczór	11
W kronice życia	12
Śladami lata	13

Jesień

Jesień	15
Dawno umilkł dzień	16
Mijają	17
Jesienią	18
Bezradna noc	19
Spotkanie po latach	20
Bywają szczęśliwe jesienie	21
W ciszy	22
Samotnie w chwilach bólu	23

Zima

Zimą	25
Biały wiersz	26
Za oknem biały świat	27
Jodelka	28
Podziel się ze mną	29
Zegar wybija północ	30
Miłość	31
Panie Ty wszystko wiesz	32
Dzięki Ci Panie	33

Wiosna

Wiosna	35
Będę silniejsza	36
Ranek w parku	37
Chwilę	38
Pod błękitem	39
O wiosno moich snów	40
W górach	41
W maju	42
Pomóż mi Panie	43



Wanda Gizicka

Jest emerytowaną nauczycielką. Ukończyła Studium Nauczycielskie w zakresie filologii polskiej oraz wyższe studia z geografii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Debiutowała prozą w okolicznościowym "Informatorze" w 1985 r. drukując "Wspomnienia z lat 1945-1946". Jej utwory zawarte zostały w almanachu "Polska poetów 1993", oraz w "Almanachu poetycko-plastycznym" Racibórz 1993.

Publikowała w prasie lokalnej i "Głosie Nauczycielskim". Jest autorką tekstów, piosenek, wierszy okolicznościowych i hymnu szkolnego SP Nr 4, w której uczyła przez wiele lat. Członek Sekcji Literackiej "Horyzont" Stowarzyszenia Twórców Kultury w Raciborzu.